

Unijna demokracja

6 listopada 2011

Od momentu ogłoszenia przez Premiera Grecji Jorjosa Papandreu konieczności przeprowadzenia referendum w sprawie II pakietu pomocowego dla tego kraju, mamy pokaz specyficznej „unijnej demokracji”.

Wiodącą rolę w uzmysławianiu nam jak wyglądają prawdziwe relacje pomiędzy dwoma czołowymi krajami UE Niemcami i Francją, a pozostałą 25-tką, widać od wczoraj jak na dłoni.

Premier Grecji (przecież wolnego i demokratycznego europejskiego kraju) został wezwany (nie zaproszony) w ciągu kilkunastu godzin do francuskiego miasta Cannes i tam poddany intensywnej obróbce, podczas której nie wyrzekł się wprowadzenia pomysłu o przeprowadzeniu referendum ale przystał na skrócenie terminu w jakim ma się ono odbyć.

Zamiast terminu styczniowego, który wcześniej ogłosił, wyznaczono Grekom termin 4-5 grudnia, bo Niemcy i Francja nie chcą czekać aż 2 miesiące na decyzję greckiego społeczeństwa.

Jednocześnie wstrzymano przekazanie Grecji kolejnej już 6-tej transzy pomocy w wysokości 8 mld euro z I pakietu pomocowego opiewającego na 109 mld euro (do tej pory przekazano temu krajowi 65 mld euro), o którego wysokości i terminach zdecydowano przecież ponad 2 lata temu.

Wczoraj okazało się, że rząd grecki jest przymuszany do zrezygnowania z referendum i z tego rodzaju inicjatywą, wyszli politycy pochodzący z partii Premiera Papandreu wzywając go jednocześnie do podania się do dymisji.

Trzeba zdawać sobie sprawę, że moment ogłoszenia pomysłu referendalnego jest szczególnie niewygodny dla liderów strefy euro Kanclerz Angeli Merkel i Prezydenta Nicolasa Sarkozy, ponieważ właśnie we francuskim Cannes odbywa się szczyt krajów

G-20, a szefowie rządów Niemiec i Francji mieli się na nim pojawić jako twórcy sukcesu w postaci zażegnania kryzysu w strefie euro.

Teraz oboje są w defensywie, będą musieli wysłuchać gorzkich pouczeń i od Prezydenta USA Baraka Obamy ale także przywódców Chin, Rosji, Brazylii i pozostałych krajów uczestniczących w posiedzeniu grupy G-20. Wszyscy oni wręcz żądają uporządkowania spraw w strefie euro, ponieważ kłopoty tej strefy, wpływają negatywnie na światową gospodarkę.

Premier Papandreu chyba nie miał innego wyjścia. Mając tylko 3 głosy przewagi nad opozycją w Parlamencie uznał, że kolejne drastyczne oszczędności, obniżki wynagrodzeń w sferze budżetowej, a także świadczeń emerytalno-rentowych i podwyżki podatków w zamian za II pakiet pomocowy dla Grecji tym razem w wysokości 130 mld euro i redukcję długu o 100 mld euro, powinny być przegłosowane przez wszystkich dorosłych Greków.

Tyle tylko, że po kilkunastu miesiącach protestów i strajków, czasami tak gwałtownych, że powodowały ofiary śmiertelne, trudno wręcz sobie wyobrazić, że Grecy będą w stanie pozytywnie odpowiedzieć na pytanie referendalne, niezależnie od tego jak ostatecznie zostanie sformułowane.

Zresztą badania opinii publicznej przeprowadzone w ostatnim czasie nie pozostawiają złudzeń. Zaledwie 13% Greków pozytywnie ocenia ustalenia ostatniego szczytu UE i koncesje które uzyskała na nim ten kraj..

Ale nawet przyjmując taki jak wyżej przedstawiony rozwój wypadków, czy w wolnej Europie do przyjęcia są takie pohukiwania na wybranych w demokratycznych wyborach przywódców jakiegokolwiek kraju, którzy w dramatycznej sytuacji, chcą doprowadzić do tego aby w sprawie przyszłości kraju, wypowiedział się cały naród?

Czy czołowi przywódcy UE odmieniający przez wszystkie przypadki słowa demokracja i solidarność muszą aż tak

ostentacyjnie pokazywać swoje niezadowolenie z decyzji wolnego i demokratycznego kraju?

Czy jednocześnie musiały uruchomić karę finansową, chociaż doskonale wiedzą, że Grecja jest nieobecna na pierwotnym rynku obligacji już od kilkunastu miesięcy i odłączenie jej od kroplówki finansowej, stawia ten kraj w sytuacji „proszalnego dziada”.

I wreszcie gdzie ta specyficzna „unijna demokracja” zaprowadzi ponoć zjednoczoną Europę?

Na te wszystkie pytania powinniśmy sobie odpowiedzieć także w Polsce, zanim opowiemy się za kolejnym pogłębieniem unijnej integracji, wyrażonej w już przygotowywanych zmianach traktatowych.

Autor: Zbigniew Kuźmiuk

Źródło: [Niezależny Serwis Informacyjny](#)